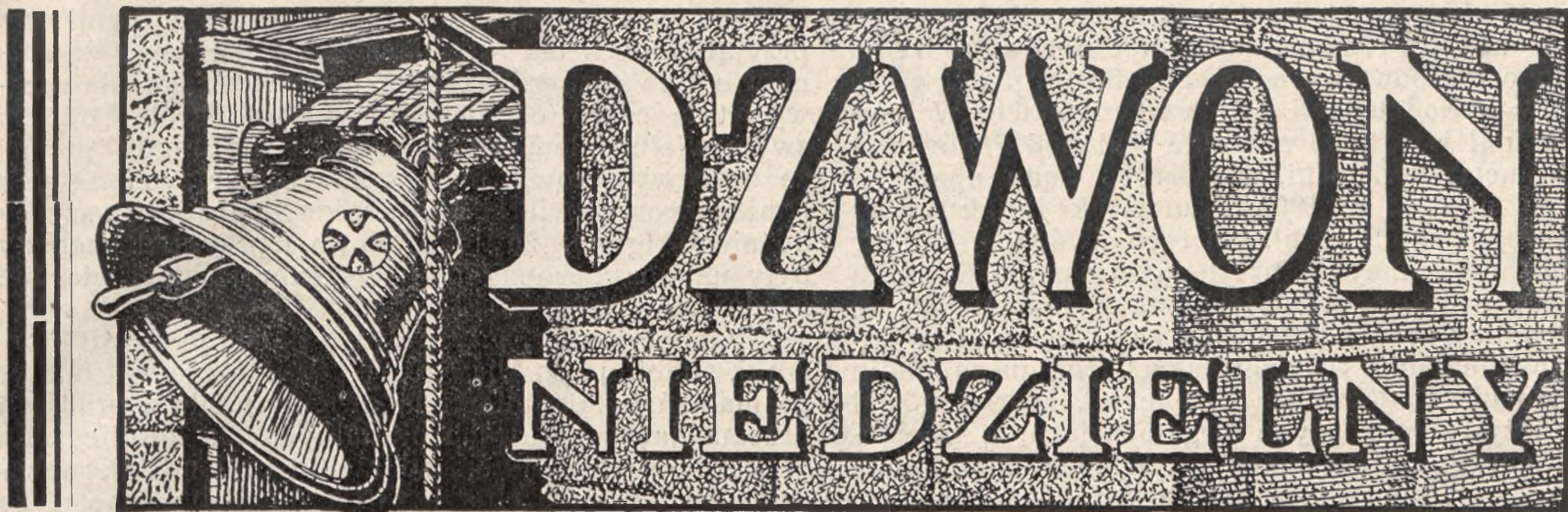
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 4. KRAKÓW, 24 STYCZNIA 1932 R. ROK VIII.



SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE.
Wydział IV karny.
Dnia 14. I. 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 5/32.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr., proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 13. I. 1932. r. konfiskatę czasopisma „Dzwon Niedzielny" Nr. 3. z daty 17. I. 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 1. p. t. „Kto chce wojny" w ustępie od słów „władze administracyjne" do słów „i rozwodów" od słów „I chociaż wiceministrem" do słów „jako zbrodnię" i od słów „A czy tylko" do słów „i parjasów" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z § 300. u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Dzwon Niedzielny" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: *Dr. Palmrich wr.* Wiceprezes Sądu Okregowego.

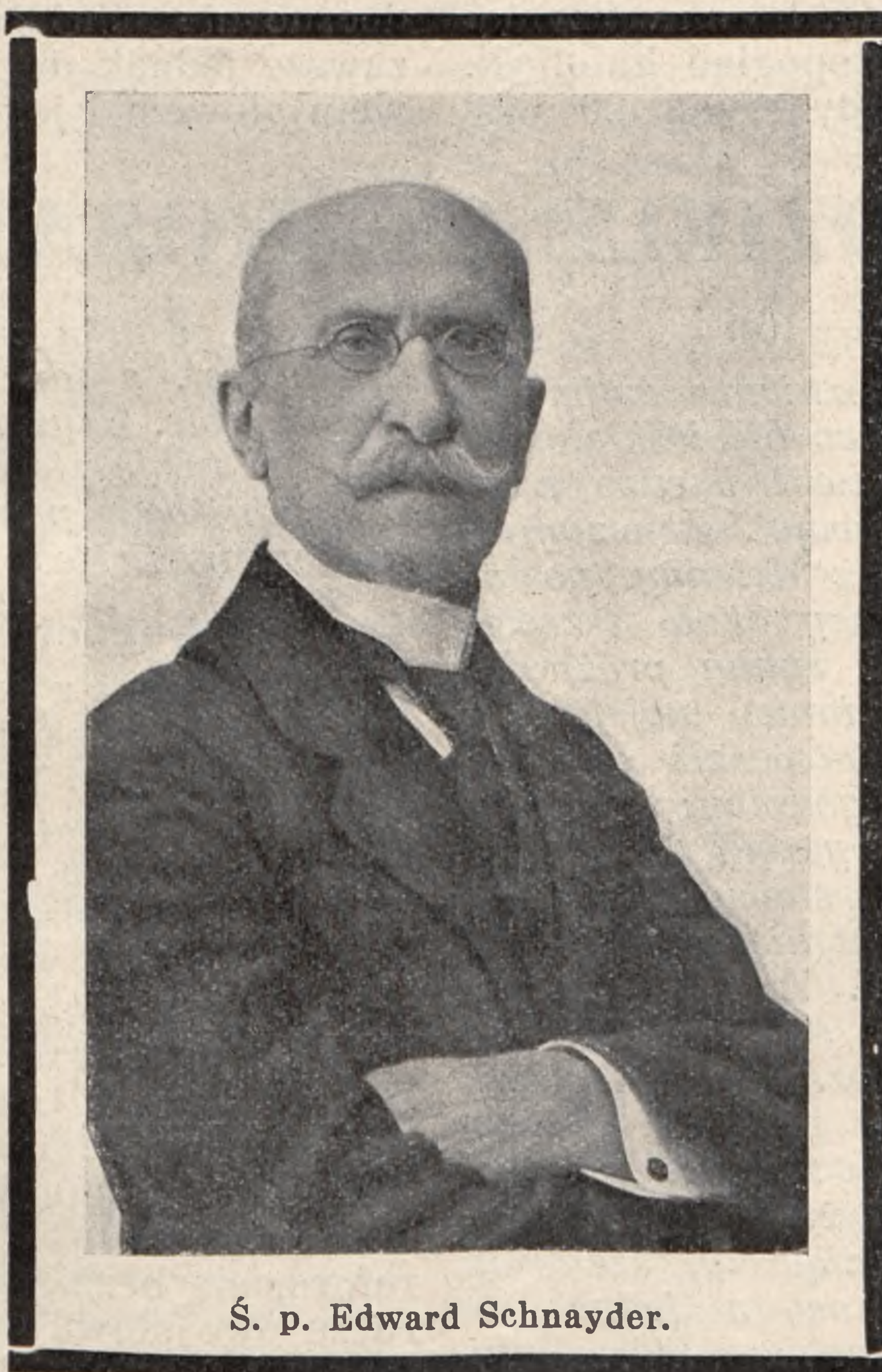
Protokolant: *Kobylarz wr.*

Za zgodność:
W. Szymański
Sekretarz.

Ś. P. EDWARD SCHNAYDER

I znowu zamknął Pan piękną księgę żywota wielce bogobojnego i czcigodnego męża, ś. p. Edward Schnayder opuścił na zawsze ziemski trud.

Odszedł mąż sprawiedliwy, o niezłomnym charakterze, mąż ofiarny i pełen poświęcenia, obecny wszędzie tam, gdzie było coś dobrego do spełnienia, mąż cichy i skromny. Przy jego wielkich i niezwykłych zdolnościach, szerokiej wiedzy, przepięknej serdecznej — a często pełnej świetnego humoru i werwy, wymowie, ta jego skromność i pokora chrześcijańska uderzała każdego i zdumiewała. Ten doskonały prawnik, świetny i groźny prokurator, a potem ogromnie dostojny sędzia i przewodniczący senatu, był taki prosty i serdeczny dla każdego, taki skromny i mało siebie ceniący, taki pokorny. A gdy w najgłębszej czci, w adoracji z różańcem w ręku, pochylał wysokie czoło przed Najwyższym Majestatem, piękne jego oblicze jaśniało głęboką wiarą, skupieniem i jeszcze głębszą pokorą. Widok jego rozmodlonej postaci budował wszystkich, starszych i młodych, był to obraz żarliwej wiary, uświadomionej, opartej na prawdziwej wiedzy i głębokiem wykształceniu.


Ś. p. Edward Schnayder.

Urodził się dnia 22 lutego 1854 r. w Oświęcimiu, ukończył gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a po studjach prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim poświęcił się służbie sądowej. Jego zdolności i zalety osobiste, takt i umiar jednały mu u przełożonych, kolegów i otoczenia uznanie i mir. Gdzie tylko pracował, w Tarnowie, w Nowym Sączu, czy wreszcie w Krakowie, pozostawia po sobie pamięć męża prawego, sprawiedliwego i dobrego. Reorganizacja sądownictwa zastaje go w Krakowie, gdzie urzęduje jako prokurator, sędzia, wreszcie jako przewodniczący senatu apelacyjnego. Za jego czasów Prokuratura krakowska była sławną, dysponowała wprost wybitnemi siłami, a wśród nich ś. p. Edward Schnayder wybijał się na pierwsze miejsce. Imię jego z owych czasów było złączone z głośnemi sprawami, w których występował jako prokurator, względnie sędzia, a każdy swój urząd spełniał, nie biurokratycznie, lecz jako Polak obywatel.

Pamiętamy wszyscy te czasy, gdy w Rosji i Niemczech coraz gwałtowniej tłumiono ducha polskiego, my w Austrji coraz więcej zdobywaliśmy swobód dla rozwoju narodowego i kulturalnego, a szerokie masy

wyciągnęły ręce po prawa polityczne. Życie publiczne zaczęło się coraz silniej budzić i tętnić i wtedy wybitne umysły, rozumiejąc konieczność odrodzenia religijnego narodu, zwróciły się do organizowania katolików w Sodalicjach i Stowarzyszeniach. W Krakowie stanął w r. 1896 na czele Sodalicji Panów wybitny Franciszek Żeleski, wiceprezes Sądu apelacyjnego, po nim w r. 1901 Franciszek Bujak prezes Sądu okręgowego i poseł. Za tych dwóch prefektów ś. p. Edward Schnayder był jednym z najgorliwszych współpracowników sodalicyjnych, a rozumiejąc, że życie sodalicyjne nie polega na zamknięciu się w sobie i doskonaleniu wewnętrznem, lecz na oddaniu siebie służbie społeczności katolickiej, bierze udział czynny i żywy w różnych organizacjach, a przedewszystkiem w konferencjach św. Wincentego a Paulo. Były to czasy, kiedy idea narodowościowa górowała nad wszystkiem, to też mało mieliśmy wśród świeckich pracowników na polu odrodzenia religijnego. Tembardziej zastanawia fakt, że w owym czasie trzech tak wybitnych sędziów objęło kierownicze pozycje w ruchu katolickim, bo ś. p. Edward Schnayder, po 4-letniej prefekturze prof. Edwarda Kozłowskiego, obejmuje w 1910 r. urząd prefekta Sodalicji, i sprawuje go bez przerwy do r. 1923, a gdy na jego usilne kilkakrotne prośby o zwolnienie go z tego urzędu ze względu na zdrowie, — wybrano w r. 1923 prefektem Dra Mączyńskiego, Sodalicja z wdzięczności za wieloletnią pracę gorliwą i tak wydatną, zamianowała ś. p. Edwarda honorowym prefektem dożywotnim. W tym też czasie Najprz. X. Metropolita krakowski powołał go na prezesa, dopiero co przy jego udziale zorganizowanej Ligi katolickiej archidjecezji krakowskiej. Działalność charytatywna jego, czyto w konferencjach św. Wincentego, czy też w czasie wojny na czele „Samarytanina Polskiego“, była w szerokich kołach znaną i cenioną, bo on w czynieniu „dobrze“ realizował swój światopogląd katolicki.

Pamiętam go — jak dziś — gdy przed 20 laty zgłosiłem się do niego o przyjęcie do Sodalicji Ś. p. Edward Schnayder, wówczas jeszcze w pełni sił, przyjął mnie z tak ujmującą serdecznością, w rozmowie tyle roztoczył zapału młodzieńczego dla sprawy i tyle czaru osobistego, że mnie zrobił odrazu swym wielbicielem. I nie dziwiłem się nigdy potem, że ten wyjątkowy mąż, tak na starszych — jak i młodszych wywierał taki uroczny wpływ, że wszyscy do niego lgnęli, że jego słowa i przykład osobisty były najlepszą propagandą Idei, której służył wiernie, aż do końca.

Pamiętamy go, gdy przed kilku laty w sali Florjanki, nabitej po brzegi wygłosił świetny odczyt „o małżeństwie katolickiem“, wiemy na ilu zebraniach przemawiał w sprawach aktualnych dla katolicyzmu. W każdem ważniejszem zdarzeniu brał udział, wszędzie go też proszono i zapraszano, bo wnosił ze sobą prócz zdrowej myśli, pokój, harmonję i zgodę.

Pogoda jego usposobienia udzielała się otoczeniu. Gdy ś. p. Edward zabierał głos, wszyscy z zaciekawieniem skupiali uwagę, bo każde jego przemówienie było pełne pięknych myśli, a często i świetnego i subtelnego — jak sól atycka, humoru.

Jeszcze w ostatnich czasach, już niemocny, kilkakroć ofiarowywał swe usługi Akcji katolickiej i Sodalicji. Czem był dla swej rodziny — wiedzą najbliżsi — przewodnikiem i opiekunem najczulszym w życiu, ostoją i słodyczą w nieszczęściu. Czcigodna jego małżonka na pożegnanie swemu dozgonnemu towarzyszowi nakreśliła drżącą ręką znak krzyża na trumnie, znak, pod którym całe życie tak pięknie przeżyli.

* * *

Odszedł w piękniejszy świat i na lepszą służbę ten prawy żołnierz Marji, nieustraszony i bez skazy Sodalis Marjański. Jego oblicze jasne, pogodne i serdeczne nie zajaśnieje wśród nas, duch jego czysty zawsze jednak do nas przemawiać będzie jego żywem słowem i jego przykładem. *A. T.*

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ

Ewangelja (Mat. 20, 1—16).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami na grosz dzienny, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał innych stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny: i podobnież uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór nadszedł, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny przybyli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, że więcej wezmą: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jednę godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upału. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czyż się ze mną za grosz nie umówiłeś? Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyż mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, żem ja jest dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

O bogactwach liturgji katolickiej.

W jednym z swoich głęboko odczutych wierszy o wielkości piękna naszej wiary katolickiej znana konwertytka [1]) i poetka Emilja Ringseis do innowierców w te odzywa się słowa:

„Gdybyście wiedzieli, co my mamy,
Umarlibyście z zazdrości;
Gdybyście wiedzieli, czego wy nie macie,
Umarlibyście z żałości;
Gdybyście wy mieli, co my mamy,
A z czego tak źle korzystamy,
Nie posiadalibyście się z radości“.

Kto uważnie nastawia ucho na głosy, które do nas przychodzą z obozu oderwanych od nas przez reformację braci, ten nie może nie przyznać, że proroce owe słowa szlachetnej konwertytki z Monach-

[1]) Konwertytą nazywamy osobę, która z innego wyznania przeszła na katolicyzm.

jum zaczynają się sprawdzać szczególnie dzisiaj. W kołach bowiem protestanckich najwidoczniej dojrzewa zrozumienie straty, którą się poniosło przez odpadnięcie od Kościoła katolickiego, i pogłębia się tęsknota za porzuconemi skarbami dawnego domu rodzinnego.

Przyznają się do tego całkiem otwarcie przywódcy protestantów. Wystarczy przytoczyć zdanie szwedzkiego historyka Kościoła, Gaijer'a: „Przez świat płynie prąd katolicki", i znane słowa Moltke'go: „My przecież i tak kiedyś musimy zostać katolikami".

To pragnienie i ta tęsknota w żadnej innej dziedzinie nie objawia się z taką siłą, jak w dziedzinie liturgji. W swoich wyznaniach p. t. „Czego szukałam i co znalazłam" konwertytka Róża Stolle-Unterweger między głównemi przyczynami nawrócenia z szczególnym naciskiem wymienia tęsknotę za pełnem życia ciepłem i głębią uczucia, dzięki któremu liturgja katolicka serce ludzkie napełnia szczęściem.

Fryderyk Heiler, który zeszedł na manowce protestanckie, w książce swej p. t. „Istota katolicyzmu" zmuszony był twierdzić, że: „Możnaby nagromadzić bez liku świadectw z literatury protestanckiej, zwłaszcza pięknej, w których wyraża się w słowach na pół zdziwionych, na pół zazdrosnych przeciwieństwo między bogatą, tajemniczą katolicką literaturą misteryjną, a jałową, pozbawioną wdzięku ewangelicką służbą Bożą, złożoną właściwie tylko ze słów". (str. 106). „Gdy się nad tem zastanawiam, pisze tenże Heiler, wówczas wciąż mi przychodzi na myśl uderzające słowo Wellhausena, który powiedział, że ewangelickie nabożeństwo jest w gruncie rzeczy katolickie, tylko mu wyrwano serce" (str. 108).

Skoro tak jest, skoro ku czci liturgji katolickiej rozlegają się takie hymny pochwalne z ust wrogich naszej wierze ludzi, którzy (według słów dra Buchheima, przewódcy zwolenników protestanckich „Hochkirchlerów", zapisanych w ich monachijskim organie „Una sancta"), czują się wydziedziczonymi w stosunku do duchowego bogactwa Kościoła katolickiego — jeżeli w Anglji całe parafje anglikańskie ze swymi predykantami na czele gwałtownie domagają się ponownego zaprowadzenia katolickiej liturgji, a nawet w wielu miejscowościach faktycznie ją zaprowadzono — jeżeli tak jest, to pytam się: *czy wszystkie te odgłosy i zjawiska nie powinny być dla nas poważnem, a właściwie zawstydzającem upomnieniem, żebyśmy sobie na nowo uświadomili, jakie to skarby posiadamy w liturgji? Dlatego czas najwyższy, żeby sobie katolik, a zwłaszcza katolik wykształcony, zdał sprawę z istoty i wewnętrznej wartości liturgji katolickiej, poznał jej obfite owoce i zaznajomił się z celami i działalnością t. zw. ruchu liturgicznego.*

* * *

Oto wstęp z dłuższego artykułu p. t.: „Liturgja i ruch liturgiczny" dra Józefa Krafta. (Artykuł ten w tłum. ks. Korzonkiewicza drukowany był w „Mysterium Christi" rok II 1930—1931 nr. 2—5).

Podajemy tych kilka uwag o nieznanem dla ogółu bogactwie liturgji katolickiej, by po pierwsze: zwrócić uwagę Czytelników „Dzwonu" na ukazujące się od trzech lat czasopismo „Mysterium Christi" poświęcone zaznajamianiu inteligencji katolickiej z liturgją Kościoła katolickiego — przytoczony wstęp z artykułu Krafta daje nam odczuć miłość do liturgji, jaką to miłością tchną karty „Mysterium Christi", a to skłoni może niejednego inteligenta do zaznajomienia się z tem czasopismem. Po drugie: przytoczyliśmy wstęp do artykułu Krafta, by przekonać ogół Czytelników „Dzwonu", że warto *żywiej zainteresować się liturgją katolicką* i zapoznać się z jej bogactwem. Równocześnie stanie się zapewne jasnem dla Czytelników „Dzwonu", że artykuły liturgiczne zamieszczane w „Dzwonie", należy *powoli, uważnie czytać i poprostu przemyśleć je*: bo inaczej nie zrozumiemy liturgji, bo inaczej bogactwo liturgji zostaje nadal niedostępne dla nas i zakryte przed oczyma dusz naszych; bo inaczej w sercach naszych nie obudzi się miłość do tak świętej rzeczy, jak liturgja.

Władysław Jelonek.

Kalendarz tygodniowy.

24	stycznia	niedziela	Tymoteusza b. m.
25	„	poniedz.	Nawróc. św. Pawła Ap.
26	„	wtorek	Polikarpa b. m. Pauli wd.
27	„	środa	Jana Złotoustego Dokt. Kośc.
28	„	czwartek	Walerego b.
29	„	piątek	Franciszka Sal. b. Dokt. Kośc.
30	„	sobota	Martyny p. m.

Św. Agnieszka

(21. stycznia)

Św. Agnieszka umęczona za wiarę św. za panowania cesarza rzymskiego Decjusza około r. 250 ma w Wiecznem Mieście dwie bazyliki poświęcone Jej czci wyłącznej. Jedna z nich zbudowana na piazza Navona w miejscu jej męczeńskiej śmierci (które do dzisiaj można oglądać w podziemnej krypcie kościoła) posiada cenny relikwjarz z głową św. Agnieszki.

Druga bazylika znajduje się daleko za dawnemi murami rzymskimi — w niej pod wielkim ołtarzem znajduje się grób, w który w swoim czasie pierwsi chrześcijanie włożyli ciało św. Agnieszki.

Ciała bowiem męczenników chrześcijańskich, stosownie do ustaw rzymskich, musiano chować za murami miasta, czego żywym dowodem są katakumby. Na miejscach tych grobów wznoszono zczasem małe kapliczki, świadczące o czci, jakiej doznawali już wówczas męczennicy. Cesarz Konstantyn, naśladując ten zwyczaj wznosi na miejscach śmierci cztery okazałe bazyliki, poświęcone czci Apostołów Piotra i Pawła, św. Wawrzyńca, św. Agnieszki i św. Piotra i Marcellina. Wszystkie były one budowane tak, aby ołtarz wielki wznosił się nad samym grobem danego męczennika, to samo jak powiedzieliśmy powyżej, zachowano i w bazylice św. Agnieszki. Wygląd obecny bazyliki, datuje się od czasów restauracji, której dokonuje w r. 1856 papież Pius IX.

Wielką troskę okazywali papieże również i o sam grób św. Agnieszki. Autentyczność jego stwierdza poraz pierwszy od chwili Jej śmierci pap. Leon IV. (847-855) który przenosi głowę św. Agnieszki do Lateranu. Poraz drugi otwiera grób św. Agnieszki pap. Paweł V. w r. 1605, co stwierdza dokument przechowywany do dnia dzisiejszego w bazylice św. Piotra w okowach. Ten sam papież dnia 14 czerwca 1615 umieszcza relikwje św. Agnieszki w kosztownej urnie ze złota i srebra, umieszczając ją znowu pod wielkim ołtarzem; taki stan trwa do dnia dzisiejszego. Przy relikwjach tych palą się wiecznie lampy oliwne, do których oliwy dostarcza klasztor SS. Benedyktynek św. Cecylji.

Bazylika ta św. Agnieszki obsługiwana przez Regularnych kanoników Lateraneńskich, wypełnia się w dniu święta patronalnego jeszcze z innego powodu.

Jest nim tradycyjny zwyczaj święcenia dwu bialuteńkich baranków, których wełna służy do wyrobu paljuszów oznak godności arcybiskupiej. Baranki te ozdobione kwiatami tam przyniesiono w procesji na poduszkach z czerwonego damaszku i złożono przy wielkim ołtarzu do poświęcenia. Po uroczystej sumie przewieziono baranki do Watykanu, gdzie błogosławił je sam Ojciec św., skąd następnie oddano je w ręce SS. Benedyktynek przy bazylice św. Cecylji na Zatybrzu celem chowania ich aż do Wielkanocy.

We wielką środę baranki te strzyże się i z wełny zakonnice przędą paljusze, które Ojciec św. błogosławi i składa we wilję święta Apost. św. Piotra i Pawła na grobie ich w Bazylice Watykańskiej.

Rekolekcje zamknięte S. M. P.

Jeszcze w r. 1926 Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej rzucił hasło: „każdy druh (członek) powinien raz w życiu odprawić rekolekcje zamknięte“. Młodzież to hasło zrozumiała — nie zepsutem sercem odczuła, że silny charakter wymaga przedewszystkiem uporządkowania swego stosunku do P. Boga — zdrowych zasad katolickich w życiu.

Rokrocznie ogłasza Związek dwie serje rekolekcyj. Jedne odbywają stę w sierpniu (koło 15.) w Wadowicach w Kolegjum XX. Pallotynów, drugie w grudniu (zwyczajnie zakończone we wigilję) w Domu Rekolekcyjnym XX. Salwatorjanów w Trzebini.

Ostatnia serja w Trzebini od 19—23 grudnia zgromadziła 42 druhów z 17 S. M. P. Oprócz tego przybyło 3 młodzieńców z Katowic i Rybnika. Przewodniczył O. Flawian Himel Salwatorjanin. Nowy zastęp uświadomionych i pełnych zapału młodych Polaków poszedł w życie realizować królestwo Chrystusowe wśród swego otoczenia po wioskach i miasteczkach.



Uczestnicy rekolekcyj zamkniętych dla S. M. P. w Trzebini. (Grudzień 1931).

Rekolekcje te były już 8 serją. Dotychczas przeszło przez rekolekcje zamknięte 385 druhów z 59 Stowarzyszeń. Oby ten ruch utrwalił się i przyniósł odrodzenie moralne Młodzieży Polskiej.

POTĘŻNE ECHA WIELOTYSIĘCZNYCH PROTESTÓW

Włosienica koło Oświęcimia. Zebranie protestacyjne odbyło się po nieszporach w obszernej sali Kółka Rolniczego. Referat o zgubnych skutkach projektu ustawy małżeńskiej wygłosił miejscowy duszpasterz ks. Grudziński. Z oburzeniem uchwalili zebrani protest i na liście protestacyjnej złożyli **504** podpisy.

Nowa Góra. 8. XII. po kazaniu i sumie, zebrani licznie parafjanie uchwalili protest przeciw znanemu projektowi i przystąpili do podpisywania listy protestacyjnej. Dotychczas zebrano 168 podpisów.

Stróża koło Myślenic. Z powodu braku lokalu i deszczu, zebranie protestacyjne nie mogło się odbyć, lecz ludność dowiedziawszy się czem katolickiemu małżeństwu i rodzinie zagraża projekt ustawy małżeńskiej, z oburzeniem oświadczyła się przeciw projektowi i ochotnie przystąpiła do składania podpisów, których dotychczas zebrano **350**.

Kozy. 29. listopada w tut. Domu katolickim odbyło się zebranie protestacyjne. Po zebraniu podpisywano uchwalony protest. Podobny protest uchwalono 6 XII. na wiecu w Domu Katol. w Kozach i w Bujakowie. W międzyczasie szereg stowarzyszeń i związków w parafji, uchwaliło rezolucję protestującą. Podpisów zebrano 1725.

Palczowice. 8. XII. zebrani przed kościołem (z braku odpowiedniego lokalu) parafjanie po zaznajomieniu się z projektem ustawy małżeńskiej uchwalili jednomyślnie rezolucję protestującą. Podpisów zebrano dotychczas 182.

Rzyki powiat Wadowice. 8. XII. po nieszporach wierni zebrali się w sali Kółka Rolniczego, celem wyrażenia protestu przeciw znanemu projektowi. Zagaił ks. proboszcz Gelata, obsze ny referat wygłosiła p. Fr. Muszyńska, miejscowa nauczycielka. Po referacie zebrani umieszczali swe podpisy pod uchwaloną rezolucją.

Jurgów. (na Spiszu). 8. XII. Dwieście osób przystąpiło w tym dniu do Komunji św. Po sumie uroczystej i kazaniu, wierni zgromadzili się na zebranie protestacyjne w sali szkolnej. Ludność spiska, pamiętająca jeszcze śluby cywilne węgierskie z oburzeniem protestowała przeciwko wprowadzeniu analogicznego prawa małżeńskiego w Polsce katolickiej. Po odśpiewaniu pieśni religijnych i złożeniu Niepokalanej hołdu przez członkinie Katol. Stow. Mł. Żeń. pod przewodnictwem p. dyrektorki Kr. Chowańcówny, uchwalono rezolucę protestującą, którą następnie podpisali obecni i członkowie wszystkich katolickich organizacyj, a więc Stow. Katol. Mł. Żeńskiej, Akcji Katolickiej ze starszemi zelatorami na czele, Żywego Różańca, III. Zakonu, Straży pożarnej; orkiestry dętej: Ogółem zebrano **598** podpisów.

Gaj p. Mogilany. 8. XII. Rano odbyła się uroczysta suma, z kazaniem o sakr. małżeństwa. Po południu tego dnia odbyły się 2 zebrania. Pierwsze zebranie „Koła Związku Katolickich Polek”, przy udziale kilkudziesięciu członkiń; przewodniczyła p. prez. Sitkówna, referat wygłosił ks. proboszcz Fr. Maj; po referacie uchwalono i podpisano rezolucję protestującą. Na drugiem zebraniu członkowie chóru kościelnego „Ave Maria”, po przemówieniach prezesa chóru p. Fr. Kozuba i kierownika p. Fr. Orzechowskiego — podpisali protest przeciw znanemu projektowi. Podpisy zbiera się dalej.

Miętustwo. 8. XII. W zebraniu protestacyjnem, zorganizowanem przez paraf. A. K. wzięło udział około **600** osób, w czem członkowie Żywego Różańca, III. Zakonu i całe nauczycielstwo z parafji. Zagaił ks. expozyt Wójcik, referat wygłosił p. Jan Dąbrowski, kierownik szkoły w Ratułowie. Po krótkiej dyskusji jednogłośnie uchwalono rezolucję protestującą i przystąpiono do podpisywania protestu.

Sromowce Wyżne (na Spiszu). 8. XII. Po nieszporach zgromadzili się tutejsi mieszkańcy bardzo licznie w Domu ludowym. Po przemówieniu miejscowego duszpasterza ks. J. Kosibowicza uchwalono jednomyślnie protest przeciw znanemu projektowi. Rezolucję podpisali wszyscy uczestnicy, a także młodzież zgrupowana w obydwu katolickich Stowarzyszeniach.

Rajcza. 8. XII. Po sumie i kazaniu odbyło się zebranie protestacyjne na cmentarzu kościelnym. Wierni szli na to z tem przekonaniem, że spełniają świętą powinność katolicką. **Ponad 2.000** uczestników wysłuchało w skupieniu przekonywującego przemówienia p. dyr. Kazimierza Muszyńskiego i uchwaliło jednogłośnie rezolucję protestacyjną. Odśpiewaniem pieśni „Pod Twoją obronę“ zakończono zebranie.

Ryczów. 8. XII. Około **300** dorosłych parafjan zebrało się na cmentarzu kościelnym (sali, któraby tyle osób pomieścić mogła, w Ryczowie niema) pod przewodnictwem ks. proboszcza Guspiela, by zaprotestować przeciw znanemu projektowi. Po zagajeniu przemówił najpoważniejszy gospodarz Jakób Szwed z Ryczowa, który oświadczył, że ludność wiejska nie życzy sobie rozwodów, świętości małżeństwa ruszać nie pozwoli i w sprawie prawa małżeńskiego staje całkowicie po stronie Najprzew XX Biskupów. Były przygotowane jeszcze dwa referaty, lecz z powo

du niepogody nie mogły się odbyć. Na zakończenie jednogłośnie uchwalono rezolucję protestacyjną.

Bodzanów. 8. XII. Zebrana na cmentarzu kościelnym ludność parafji uchwaliła rezolucję protestującą przeciw ślubom cywilnym i rozwodom.

Biały Kościół. Po nieszporach w dniu 8. XII. odbyło się zebranie protestacyjne. Zebranie zagaił ks. proboszcz Jerzy Czartoryski, przekonywujący referat wygłosił p. St. Jałbrzykowski prezes A. K. dekanatu bolechowickiego. Uczestnicy zebrania w liczbie około **300** po dyskusji uchwalili rezolucję protestującą.

Mogilany. 8. XII. Zebranie protestacyjne odbyło się w przepełnionej po brzegi największej sali szkolnej. Przewodniczył p. naczelnik gminy, sekretarzował p. Walenty Wójcik podmajstrzy murarski, półtoragodzinny referat wygłosił ks. proboszcz Mazurek. W dyskusji zabierali głos pp. J. Marcinkiewicz, P. Dzik, P. Tylek i inni. Wszyscy wyrażali oburzenie, że w obecnych czasach powszechnej nędzy, są ludzie, którzy nie mają większego zmartwienia jak myśleć o wprowadzeniu rozwodów. Na wezwanie przewodniczącego wszyscy jednomyślnie uchwalili odpowiednią rezolucję i złożyli setki podpisów.

Prokocim. 8. XII. W uroczystej sumie, wzięły udział obok licznie zebranych wiernych także katol. organizacje a to: członkowie Ligi parafjalnej, Związek Katol. Kolejarzy ze sztandarem, Bractwa Różańcowe i Stowarzyszenia Młodzieży. Po południu o 4-tej w sali Domu Oświatowego T. S. L. odbyło się manifestacyjne zebranie miejscowych katolików. Przybyło około **500** osób, przeważnie z rodzin kolejarskich z ks. ekspozytem Gaczkiem na czele. Przemówienie wygłosił ks. katecheta Chrapek, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję protestującą. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono zebranie; potem obecni podpisywali listy protestacyjne.

Myślenice. 8. XII. Na zebraniu parafjan uchwalono rezolucję protestującą, pod którą zebrano **2.503** podpisy.

Czernichów. Pod rezolucją protestacyjną parafji czernichowskiej złożyło swe podpisy **1.300** osób.

Morawica. 8. XII. Na zebranie protestacyjne stawiły się tłumy uczestników. Były władze gminne, straże pożarne, przedstawiciele okolicznych dworów oraz cały posterunek Policji Państw. z Balic (z rozkazu komendy powiatowej). Po przemówieniu ks. proboszcza Danka zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję protestującą. Zebrano **743** podpisy.

Dobczyce. 8. XII. Po nieszporach urządziła „Czytelnia Katolicka" zebranie protestacyjne przy tłumnym udziale katolików, zorganizowanych w Czytelni katol., Kółku rolniczem, Kasie Stefczyka i Stowarzyszeniach katol. młodzieży. Dłuższy referat wygłosił ks. kan. Włodyga, drugie przemówienie wygłosił ks. Górny. Rezolucję protestacyjną przyjęto jednogłośnie wśród niezwykłego podniecenia, miarkowanego jednak powagą sprawy i chwili. Protest podpisywała ludność tłumnie. **(C. d. n.)**

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kraków Nowa Wieś.

Nasza parafja Nowa Wieś coraz bardziej zbliża nas nowowiejskich parafjan do Boga, naszego Niebieskiego Ojca, i wzajemnie do siebie, Jego dzieci. Więc dlatego i dlatego, że ona — nasza — kochamy ją.

Znowu o krok posunęło to przybliżenie — zebranie naszej nowowiejskiej Ligi parafjalnej w nowowiejskim domu katolickim (na Juljusza Lea) w drugą niedzielę b. m., t. j. 10. I. — pierwsze tego roku 1932.



Uroczystość opłatka w Katol. Stow' Mł. Żeńskiej, pod wez św. Kingi w Krakowie. (3. I. 1932).

Na niem p. inżynier Jelonek wygłosił odczyt o wychowaniu dzieci. Celem tego wychowania jest skierowanie serca dziecka ku „Bozi", ku Bogu. Rodzice przez modlitwę, (św. Monika, matka św. Augustyna), dobry przykład — Kościół przez św. Sakramenta, naukę religji — państwo przez szkołę mają to uskutecznić — jakoby wychowawcy.

Nadto p. Prezes zwrócił uwagę na to, że socjaliści, żydzi wyczuwszy, że dzieci to przyszłość Kościoła, wiele uwagi poświęcają sprawom młodzieży.

A ks. Proboszcz wyraził życzenie, że dobrzeby było, żeby ci trzej wychowawcy razem współpracowali.

Na zebraniu widać było nowych uczestników, np. Stefana Bąkowskiego i innych.

Na zaproszenie p. Rachla na następnem zebraniu lutowem ma przemawiać ks. prof. Michalski ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy z Warszawy. Zebranie to odbędzie się nie w drugą niedzielę miesiąca, jak zwykle, ale w pierwszą, t. zn. — 7. II. (po południowem nabożeństwie). *Stefan Borowski.*

Z pod Babiej Góry.

Niniejsza korespondencja z Zawoi będzie pobieżnym i króciutkim przeglądem pracy religijno-społecznej kontynuowanej w ostatnich tygodniach na terenie naszej parafji.

Niedawno założone Stow. Mł. Polskiej Żeńskiej liczy obecnie 25 druchen i obok pracy wewnętrzno organizacyjnej, wysłało na kurs pracy społecznej do Suchej 4 druchny będące w zarządzie S. M. P. — Dwudniowy ten kurs urządzony staraniem Związku Mł. Polskiej w Krakowie, — w dniach 28 i 29 listopada ub. r., zgromadził około 170 druchen i 20 dyrektorek Stow. Mł. Żeń. — Z ramienia Zjednoczenia Mł Polskiej brała udział w tym kursie znana działaczka społeczno-oświatowa p. Orłowska, która swemi głęboko ujętymi i rzeczowymi wykładami wzbudziła wśród młodych słuchaczek wiele żywego zainteresowania.

O żywiołowym proteście tut. ludności przeciw projektowi ustawy małżeńskiej w dniu 8. XII. nie będę pisał, gdyż o tem już w Dzwonie było.

W dniu 8 grudnia odbyło się w wypełnionej po brzegi sali parafjalnej doroczne Walne zebranie Sodalicji Marjańskiej dziewcząt, przed którem oprócz deklamacji, śpiewów i monologu, — dziewczęta z Sodalicji ładnie odegrały dwuaktowy utwór sceniczny p. t. „Misjonarka". W tym samym dniu odbyło się na Wilczej otwarcie dwuletniej państwowej szkoły tkackiej, która wśród ludności w Zawoi wywołała żywe zainteresowanie i należyte przychylne zrozumienie. Poświęcenia lokalu dokonał X. E. Brzostek. Sama jednak uroczystość otwarcia tej szkoły odbyła się skromnie. Powodem tego była zbyt duża odległość lokalu tejże szkoły od centrum wsi, co stanowiło znaczną przeszkodę i niedogodność, a drugim powodem był brak wcześniejszego powiadomienia ludności. W połowie grudnia odbyły się w lokalu szkoły powszechnej w Zawoi 2 zebrania Koła Katolickich kobiet, — na których miejscowe p. p. nauczycielki — do licznie zebranych słuchaczek — wygłosiły dwa referaty „Co to jest gruźlica i walka z nią" Ponadto, w pierwszej połowie grudnia Ks. A. Górkiewicz i Ks. Brzostek wygłosili dwa interesujące odczyty, przeplatane wyświetlaniem lampą projekcyjną odpowiednich widoków i obrazów. Z tych jeden odczyt „O Częstochowie", — do członków III go Zakonu, — a drugi „O polskiem morzu", na zebraniu Stow. Mł. Polskiej (m.).

Dzięki pracy Komitetu paraf. dla biednych i Ks. A Górkiewicza, działalność parafjalnej Akcji Katolickiej na zewnątrz przejawiła się w pomocy materjalnej dla najbiedniejszych w parafji. Około 34 osoby otrzymały podarunki na „gwiazdkę", w postaci najniezbędniejszych części odzieży i obuwia. Można sobie wyobrazić radość i wdzięczność tych nieszczęśliwych, jaką nieśli w swych sercach, niby okruszyny betlejemskiej gwiazdy nadziei, kiedy powracali obdarowani do swych ubogich mieszkań... Również mniej więcej taka sama ilość biedniejszych dzieci szkolnych otrzymała po świętach nieco z ubrania i obuwia.

Z radością należy podkreślić znamienny fakt, wzmożonej poczytności Dzwonu Niedz. na terenie naszej parafji. Jest to zasługą prawie w głównej mierze ks. Stef. Zapałowicza, nowego

wikarjusza w Zawoi. Dzięki niemu „Dzwon Niedz.“ zamiast 20 czytelników w Zawoi, ma ich już 35-ciu! Taka praca godna pochwały!

Na tem kończę tę korespondencję, bo widzę już nożyce w ręku zniecierpliwionego X. Redaktora, więc zanim w „Dzwonie” znowu ukażą się kiedyś jakieś wieści „Z pod Babiej Góry”, — zasyłamy Szan. Redakcji i wszystkim Czytelnikom „Dzwonu“ serdeczne życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku”.

Wilhelm Bartyzel.

Straszna prawda o filmach z pieczęcią: „dla młodzieży dozwolone“.

Przykro o tem pisać, przykro oskarżać i piętnować publicznie — ale trudno! Jak nie wolno przemilczać, że ktoś jest trędowaty, bo zarażałby innych, tak nie wolno przemilczać niebezpieczeństwa zarazy moralnej, zwłaszcza, gdy ona godzi w dusze dzieci i młodzieży! Dlatego kreślę tych kilka uwag na podstawie zaobserwowanych osobiście, a naprawdę smutnych i bardzo hańbiących nas faktów.

Niedawno byłem przypadkowo w jednem z krakowskich gimnazjów i zauważyłem, między innemi ogłoszeniami, afisz kinoteatru „Sztuka“, reklamujący pewien film; (tytułu umyślnie nie podaję, aby mnie nie posądzono o robienie reklamy). Afisz nosił napis: „film dla młodzieży dozwolony“, oraz stampilję cenzury filmów, potwierdzającą powyższe pozwolenie. Dotychczas wszystko w porządku. Byłem na tym filmie i przekonałem się, że, przynajmniej ogólnie biorąc, jest on dla młodzieży interesujący i pouczający. Ale zato — i tutaj zaczyna się tragedja — kto pozwolił zarządowi kina, na przedstawieniu, dozwolonem dla młodzieży, na którem młodzież rzeczywiście była, — wyświetlać przed właściwym obrazem, wysoce niemoralne reklamy i dodatki? Jakiem prawem, pytam i podkreślam, wyświetlono przed temże przedstawieniem reklamę firmy Weksler, przedstawiającą, (piszę dosłownie, jak było, bez przesady), prawie zupełnie nagą tancerkę? Muszę tu dodać, że reklamę tę pozostawiono na ekranie, jakby umyślnie, dłużej, niż wiele innych. (Nie od rzeczy będzie także wspomnieć, że firma Weksler na ul. Florjańskiej wznowiła swe tradycje zeszłoroczne i umieściła na wystawie reklamy, zupełnie analogiczne do opisanej powyżej, pomimo, że zeszłego roku zwracano już wymienionej firmie uwagę w niniejszem czasopiśmie na niestosowność tego rodzaju ogłoszeń).

Ale wracam do filmu. Jedna ze scen w „dodatku“ p. t.: „urządzenie wewnętrzne sanatorjum leczniczego“, która, pomimo, że przedstawia zabieg lekarski, razi całkiem poważnie zbyteczną wyrazistością, mogłaby też być opuszczona w przedstawieniu, na które ma wstęp młodzież.

Teraz przechodzę do rzeczy najważniejszej. To wszystko, co dotychczas opisałem, dałoby się może jeszcze przeboleć; reklama jest ostatecznie tylko reklamą i nie działa na nikogo w tym stopniu, co rzeczywista czynność człowieka, przedstawiona na ruchomym obrazie! Otóż, po „dodatku“ zaprodukowano „dla zachęty“, kilka obrazów z następnego filmu, jaki miał być wyświetlany za kilka dni; a więc, sala balowa, zawrotne tańce, oczywiście półnagie postacie, uściski, twarze i ruchy, zionące poprostu namiętnością, piskliwe śmiechy i głosy kobiet (film był dźwiękowy) — widz musiałby być z żelaza, żeby mógł patrzeć obojętnie — a obok mnie siedzi dwunasto lub trzynastoletni studencik! (Fakt!). Komentarze zbyteczne.

Niestety, nie na tem koniec. W pewnym momencie nastąpiła scena „w osobnym pokoju“, tak potworna, że niepodobna jej publicznie opisywać. Są to fakty. Ktoby miał wątpliwości, czy piszę prawdę, albo wogóle coś do zarzucenia, to zgóry służę adresem: Hoszowski, Kraków, Długa 61. Na tem kończę ten ponury obraz.

A teraz, po raz wtóry, pytam i podkreślam: kto na to pozwolił? Czy cenzura filmów, przybijając na afiszu pieczątkę: „dla młodzieży dozwolone“, znała treść „wstępu“, czy też zatwierdziła jedynie nieszkodliwość właściwego przedstawienia, a zarząd kina na własną rękę dodał później „wstęp“? Należałoby to sprawdzić i wyciągnąć z tego jaknajdalej idące konsekwencje!

Tymczasem ostrzegam i apeluję do wszystkich ludzi dobrej woli, a w szczególności do rodzin katolickich, żeby, nie mając pewności, jak wygląda naprawdę taki film „dozwolony“, — raczej nie posyłały swych dzieci na przedstawienie! Nic się nikomu nie stanie, gdy nie zobaczy tego, czy owego filmu — a może stać się wielkie, bardzo wielkie nieszczęście, bo ruina moralna duszy na całe życie, gdy zobaczy oprócz filmu — żywy, ruchomy pokaz wyrafinowanej zbrodni i pornografji!

Wstyd! Hańba i przekleństwo XX-go wieku!

Tadeusz Hoszowski.

Rekolekcje Zamknięte

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 3 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 lutego rano.

Dla niewiast III. Zakonu: rozpoczęcie 10 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 lutego rano.

Dla Starszej Młodzieży Męskiej: rozpoczęcie 16 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 lutego rano.

Dla panien ponad lat 30: rozpoczęcie 24 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 lutego rano.

Dla pracownic plebańskich: rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.

Dla Panien do lat 30: rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 14 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 marca rano.

Dla panów z inteligencji: rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.

Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 29 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 kwietnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. W razie braku miejsca damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Rozszerzajcie „Dzwon Niedzielny!“

To, co Was boli.

Pod protektoratem Ks. Prymasa Kardynała Hlonda odbywać się będzie od 1 do 8 lutego „Tydzień propagandy trzeźwości". Odbywać się będą obchody, odczyty, wieczornice, mające uświadomić społeczeństwo o ogromie nieszczęść płynących z pijaństwa. Nie będzie nawet trzeba wielkich trudów, żeby kogoś przekonać jak strasznym wrogiem ludzi jest alkohol, chodzi raczej o to, aby ci, co są gotowi pijaństwo zwalczać, zgromadzili się, policzyli, ułożyli plan działania i w szerzeniu trzeźwości wzięli czynny udział. Wszystkie rozumne kobiety zainteresują się bezwątpienia „tygodniem" i wezmą w nim czynny udział, a jeśli w waszej parafji czy organizacji nikt o urządzeniu „tygodnia" nie pomyślał, pomyślcie o nim Wy, czytelniczki „Matki i Gospodyni".

ŻONY, MATKI!

Tylko dozgonny związek małżeński, którego w ostatnim czasie tak żywiołowo bronią wszyscy prawdziwi katolicy całej Polski, zapewnia Wam poszanowanie i cześć, na jaką przez Wasze stanowisko żony i matki zasługujecie. Kto zna ogrom ofiarnej miłości każdej dobrej żony i ogrom podjętych trudów każdej matki, ten nie może sobie nawet pomyśleć, żeby ta żona i matka na całe życie poślubiona mogła być na starsze lata, wtedy kiedy może zniknie piękność jej młodości, sterana na ustawicznej służbie mężowi i dzieciom — żeby ta matka mogła być za to wynagrodzona... rozwodem i ułatwionem przez ustawę porzuceniem na zawsze. Czyżby społeczeństwo tak miało nagradzać Wasz trud ofiarny, wasze niebezpieczeństwo życia, na jakie się przy wydawaniu na świat dzieci narażacie, waszą ofiarę wielką i świętą całego życia?

W obronie Waszych świętych praw stanęli Wasi dobrzy mężowie wnosząc protesty przeciw projektowi ustawy małżeńskiej, ale w ciągle jeszcze aktualnej obronie swych praw musicie wziąć udział przedewszystkiem Wy, żony i matki! Nie lekceważcie sobie tak drobnej napozór rzeczy jak złożenie podpisu na liście protestacyjnej! Która z Was jeszcze tego nie uczyniła, niech to uczyni co prędzej! Tu idzie o Waszą cześć!

SZKOŁA CZY STRZELNICA, KARABIN CZY GOSPODARSTWO DOMOWE, MUNDUR CZY SUKIENKA?

Pod takim tytułem zamieściliśmy artykuł w n-rze 51 z r. 1931. W związku z tem do redakcji wpłynął list, w którym „stała czytelniczka", mająca 3 córki w przysposobieniu wojskowem kobiet, polemizuje z zapatrywaniami „przechodnia". Żałujemy, że z braku miejsca nie możemy całego listu „czytelniczki" i odpowiedzi „przechodnia" dosłownie zamieścić, z zamieszczonej jednak odpowiedzi „przechodnia", Czytelnicy Dzwonu łatwo poznają zapatrywania na tę sprawę obydwu stron. Oto odpowiedź „przechodnia".

Radzi mi Pani, „bym się bliżej zapoznał z pracą przysposobienia wojskowego kobiet" i „że widocznie zapomniałem o tem, że wojna w przyszłości będzie inne miała oblicze" i „wobec rozwoju chemji i techniki doprowadzi do tego, że na ataki nieprzyjacielskie będą narażone i części kraju położone z daleka od frontu, a wtedy, cała ludność będzie musiała brać udział w obronie".

Otóż co do zapoznania się bliższego z pracą przysposobienia wojskowego kobiet, to „przechodzeń" radzi to samo uczynić i „stałej czytelniczce", a wtedy łatwiej się pogodzimy zwłaszcza kiedy sobie uświadomi, że życie wymagało od niej samej jako żony i matki nie znajomości spraw i ćwiczeń wojskowych, ale rzeczy zupełnie innych. — Co do wojny gazowej, to Pani ma słuszność, twierdząc, że nawet „cywile" będą musieli umieć przed nią się bronić, ale dlatego należałoby raczej wszystkim obywatelom Państwa choć raz w życiu pokazać maskę przeciwgazową i sposób obchodzenia się z nią, a nie poświęcać wiele czasu nauce o broni i karabinie, który w ataku gazowym nie na wiele się przyda, jak wykazały doświadczenia ostatnich lat. Ostatnia wojna wykazała, że jeden żołnierz frontowy potrzebuje pomocy 7 osób poza frontem do różnych prac pomocniczych, i mojem zdaniem właśnie wśród tych 7 osób jest piękne pole do działania dla kobiet, mianowicie praca miłosierdzia w Czerwonym i Białym Krzyżu bez użycia karabinów.

Pisze dalej Szanowna Pani, że dziewczęta należące do przysposobienia są pod opieką instruktorek, wzorowych katoliczek i przyjmuję to do wiadomości z prawdziwą radością, lecz niemniej wiem, że kobiety odbywają też ćwiczenia pod opieką instruktorów — podoficerów, co wpływa, mojem zdaniem na zanik kobiecości a wytwarzanie się typu kobiety-żołnierki, która nie przyspasabia się do spełnienia wysokich i szlachetnych obowiązków dobrej żony, matki, wychowawczyni, gospodyni i pracownicy społecznej. Nie chcę Pani odbierać zaufania do PWK., lecz sądzę, że jest niedobrze kiedy w społeczeństwie zawiele jest różnych rokordzistek, amazonek, żołnierek i królowych piękności, (nawet z autentycznemi metrykami piękności), a za mało tych cichych, czarujących swą kobiecością, dobrych żon, matek, tych cichych i ofiarnych koicielek bólu i ran społecznych, a tych ran jest dość. I mojem zdaniem nie należy tylko wychwalać, fotografować i opisywać tego typu pierwszego, lecz trzeba więcej się zajmować tym typem drugim.

Niech będzie rozumna gimnastyka, niech będzie zdrowy rozwój ciała, ale bez przesady. A co myślą rozumni mężczyźni o typie kobiety — żołnierki, o który mi tu wciąż idzie, to nietrudno będzie się łaskawej Pani dowiedzieć od nich samych. Kończę tem co i poprzednio: kobiecie będzie zawsze najbardziej do twarzy, gdy pozostanie kobietą. Obrona Ojczyzny z bronią w ręce była i będzie zawsze zadaniem przedewszystkiem mężczyzn.

Od redakcji. Tę zresztą bardzo pożyteczną i interesującą dyskusję polecamy uwadze kół rodziców i wychowawców (także sportowych), my raczej oświadczamy się za tem, że społeczeństwo pragnie widzieć w kobiecie czcigodną kobietę, a nie kobietę — żołnierza. Na tem dyskusję na ten temat z braku miejsca musimy skończyć.

Poświęcenie szkoły gospodarczej dla dziewcząt w Stryszawie

Dnia 16 października obchodzono niezwykle uroczyście poświęcenie ukończonego wspaniałego gmachu szkoły gospodarstwa wiejskiego w Stryszawie. Cała okolica była poruszona tem wielkim świętem, zewsząd ciągnęły gromady wieśniaków w swych barwnych ludowych strojach, by radować się społem ukończonem, zbożnem dziełem.

Wśród licznych gości, witanych bardzo serdecznie przez wielce miłych gospodarzy z twórcą szkoły X. Józefem Czarneckim na czele, kapelanem Ojcem Kowalskim, w Gronie Wielebn. Sióstr



Szkoła gospodarstwa wiejskiego w Stryszawie koło Suchej.

Zmartwychwstanek, zauważyliśmy delegata J. E. Metropolity krakowskiego X. Dziekana Motykę, oraz Przewielebną Generalną Przełożoną Sióstr Zmartwychwstanek p. Dąbrowską-Kalkstein.

Imieniem Rządu zaszczycić miał również osobiście uroczystość Minister Pracy i Opieki społecznej p. gen. Hubicki, lecz w ostatniej chwili nadesłał depeszę usprawiedliwiając swą nieobecność; imieniem Starostwa makowskiego obecnym był inż. Pakuła, jako gospodarz powiatu Dr. Kaden, jako delegatka wojew. Org. Kobiet Dr. Swatowa z Krakowa, Hr. Starzyńska, Hr. Tarnowska, generalna Prezeska Stowarz. Młodz. p. Orłowska, inżynierostwo Dębińscy, p. Dyszkiewicz z Zarządu miejscowych Dóbr, kierownik szkoły p. Gruszka, szeregi delegacyj włościańskich pobliskich wsi, oraz wiele, wiele innych.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt w Stryszawie olbrzym rozwój swój datuje od kilku lat, dzięki niestrudzonej pracy X. Dyrektora, który wprost cudownym sposobem zbierał i otrzymywał subwencje na prowadzenie oraz dokończenie wielkiego dzieła. W dużej mierze do wystawienia lewego piętrowego skrzydła szkoły, przyczynił się X. Franciszek Czarnecki, proboszcz w Camden (U. S. A.) przesyłając na ten cel 1500 dolarów, oraz cały szereg ofiarnych subwencji rządowych, samorządowych jak i prywatnych najszerszych warstw społeczeństwa.

Cały dochód z wydanej niedawno pracy X. Czarneckiego p. t. „Ojcze odpuść im", jak i będącego w druku dzieła p. t. „Poważnie myślącym" przeznaczył Autor na dalszy rozwój szkoły.

W pięknej górzystej okolicy, w krąg otoczona strzelistemi smrekami szkoła gospodarcza jest bajeczną wprost osadą wśród szczerej góralskiej wsi. Zdala od kolei (8 km.) a posiada już jednak wszelkie urządzenia konieczne do kulturalnego życia, jak wodociągi, łazienki, kanalizacje, w najbliższej przyszłości ma również otrzymać oświetlenie elektryczne dzięki łaskawej ofiarności Dr. Kadena z Rabki.

Radjo, ten czynnik łączący poprzez fale eteru dostojną ciszę wsi z ośrodkami kultury, już bardzo dawno spełnia tu swą wielką misję — popularyzując kult żywego słowa czy muzyki wśród uczenic oraz szerokich mas wiejskich. Budynek szkolny obejmuje dziś 8 wielkich sal i 22 pokoi, wzorową kuchnię szkolną, pracownie, poradnię lekarską pod kierownictwem p. Dr. Swatowej, — zacne zaś wychowawczynie Wielebne SS. Zmartwychwstanki — doskonałe gospodynie, dokładają wszelkich starań, by dziewczęta opuszczające mury szkolne wyniosły jaknajwięcej wiadomości z gospodarstwa domowego oraz wartości intellektualnych.

Internat szkolny może pomieścić już dziś 100 uczenic, jest jeszcze obecnie wolnych około 60 miejsc, które za stosunkowo niską opłatą, winne być czemprędzej zajęte, z uwagi na niesłychane korzyści osiągane w czasie kursów, o których już kilkakrotnie pisaliśmy.

Sprzyjające zdrowotności górskie położenie (600 m. nad poz. morza), wśród otaczających lasów, przepojone żywicznym balsamem powietrze, stwarza idealne warunki kuracyjne, to też SS. Zmartwychwstanki apelują także do sfer inteligencji polecając swą szkołę jako uzdrowisko (zimowe czy letnie) dla panienek z miast, zapewniając najstaranniejszą opiekę, a nawet udzielanie lekcji z zakresu kilku klas gimnazjalnych.



Stryszawa, szkoła gospodarstwa — lekcja gotowania na „świeżem powietrzu".

Wielką uroczystość poświęcenia poprzedziło wzniosłe nabożeństwo w zakładowej kaplicy przed imponującym nowym głównym ołtarzem utrzymanym w czystym zakopiańskim stylu, po poświęceniu zaś goście podejmowani byli sutym obiadem, w czasie którego nie brakło okolicznościowych mów, słusznie podkreślających zasługi skromnego X. Dyrektora jak i pracy Sióstr.

Z uznaniem należy zanotować dary ofiarowane szkole z okazji Wielkiego Święta, a to: subwencje Min. P. i O. społ. w wysok. 2000 zł., wspaniały i drogocenny ornat P. P. Inżynierostwa Dębińskich, piękna szafa do zakrystji, dar p. Al. Dębińskiego, wagon drzewa opałowego od Arcyksięcia z Żywca i innych.

Inż. Wł. Kawecki.

PRANIE WEŁNIANYCH TRYKOT, UBRAŃ

Miłe, lekkie, ciepłe i trwałe ubrania trykotowe tracą wszystkie swe zalety, jeśli są źle uprane, a takie widujemy bardzo często. I tak, kolory mogą puszczać, rozciągliwy trykot traci w praniu kształt, zbiega się, albo wyciąga, czasem zbija się i twardnieje.

Jakże należy postępować, chcąc mieć ładnie uprane trykoty?

1. ubranie, które ma być prane należy dokładnie zmierzyć. Jeśli to jest spódniczka, to długość i szerokość, przy sfetrze: kołnierz, szerokość w piersiach, długość rękawa i ubrania.

2. Wytrzepać jak najdokładniej ubranie z kurzu i wyczyścić je miotełką z obu stron.

3. Przygotować letni roztwór miękkiej wody z mydłem marsylskiem, zeskrobanem nożem na płatki, biorąc na 100 kwart wody 50 gr. płatków i łyżkę amonjaku.

4. Wełnianych ubrań nie należy moczyć, prać w sodzie czy też zwyczajnem mydle, nacierać mydłem, trzeć na tarze, albo na deskach balji, wygotować, wyżymać, wieszać, suszyć w gorącem miejscu i nie maglować.

5. Wkłada się je do ciepłego roztworu mydlanej wody i wyciska, przewracając na wszystkie strony. Gdy woda się zabrudzi, wygotuje się ubranie, wyciska lekko wodę i wkłada się powtórnie do takiego samego roztworu. Prać należy szybko, unikając wszelkiego tarcia, poczem płócze się w czystej wodzie letniej z łyżką płatków, aby zachować sprężystość wełny.

6. Po wyciągnięciu z wody położyć na płótnie i rozciągnąć równo, aby ubranie przybrało dokładnie poprzednie wymiary, które przed praniem były zmierzone. Suszyć na stole dobrze rozłożone. Po wysuszeniu wyprasować z lewej strony.

7. Wrazie gdyby kolor wypierał się, trzeba na każdy litr wody dodać 1 łyżkę octu.

(„Kupiec")

Prosimy przeczytać art. „Nerwowość u dzieci" str. 61.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Seminarjum duchowne dla wychodźtwa polskiego.

Kardynał Hlond na skutek zachęty Ojca św. założył w Poznaniu Seminarjum zagraniczne dla kształcenia księży, którzy mają sprawować duszpasterstwo nad wychodźtwem polskiem.

List pasterski Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, wydał list pasterski w sprawie uświadomienia liturgicznego wiernych, organizacji „dni liturgicznych" oraz udziału wiernych w śpiewach kościelnych.

Pogrzeb w Kownie papieskiego chargé d' affaires, Mgr. Faidutti'ego.

W Kownie odbył się bardzo uroczyście pogrzeb ś. p. Mgr. Faidutti'ego, chargé d' affaires papieskiego przy rządzie litewskim, zmarłego po dłuższej chorobie w Królewcu. W katedrze kowieńskiej odprawione zostały egzekwie w obecności wszystkich biskupów litewskich, prezydenta republiki i licznych przedstawicieli władz oraz różnych organizacyj. Zwłoki zmarłego Mgr. Faidutti'ego złożone zostały, zgodnie z życzeniem arcypasterza diecezji kowieńskiej w krypcie katedry w Kownie.

Zawieszenie dekretu o rozwodach w Hiszpanji.

Hiszpańskie ministerjum sprawiedliwości zawiesiło stosowanie dekretu z 4 listopada r. ub. w sprawie rozwodów, co powszechnie przypisywane jest wpływom prezydenta republiki Zamory. Obowiązuje zatem dawna ustawa małżeńska, zgodna z prawodawstwem katolickiem.

Podziękowanie premjera Mussoliniego za odznaczenie papieskie.

Szef rządu włoskiego, Mussolini wyraził Ojcu św. w drodze telegraficznej gorące podziękowanie za wysokie odznaczenie nadane mu przez Papieża.

W sprawie beatyfikacji ks. Wincentego Palloti'ego.

Dnia 12 b. m. odbyło się z udziałem Ojca św. zebranie św. Kongregacji obrządków mające na celu dyskusję nad heroicznemi cnotami ks. Wincentego Palloti'ego założyciela zakonu misyjnego, zmarłego w 1850 r.

List pasterski episkopatu węgierskiego w sprawie kryzysu powszechnego.

Episkopat węgierski ogłosił z okazji świąt Bożego Narodzenia zbiorowy list pasterski, w którym zajmuje stanowisko wobec powszechnego kryzysu światowego. W orędziu tem stwierdzają biskupi węgierscy, że główną przyczyną niezwykłego kryzysu, jaki przeżywa świat dzisiejszy, jest fakt, iż ludzie przewrócili zupełnie naturalny porządek świata, czyniąc ze środków, jakimi są dobra ziemskie, cel sam w sobie. W taki sposób właściwy ostateczny cel naszego bytowania na ziemi poszedł w zapomnienie. Bóg dał dobra ziemskie wszystkim bez wyjątku ludziom do użytku, nie zaś po to, aby z nich uczyniono bóstwo. Kościół uczy, że posiadacze dóbr ziemskich nie są twórcami tych dóbr, natomiast przed Bogiem odpowiedzialni są za zarządzanie niemi. Winni więc tak niemi dysponować, ażeby nie działa się krzywda bliźnim.

Powodzenie katolickiego filmu w Japonji.

W japońskiem mieście Fukuoka, liczącem 200 tys. mieszkańców i będącem siedzibą katolickiego biskupstwa, podjęto wyświetlanie katolickiego filmu, przedstawiającego śmierć japońskich męczenników za wiarę prawdziwą. Powodzenie, jakie zyskał ten film przeszło wszelkie nadzieje. Codziennie tłumy pogan oblegały teatr, w którym film był wyświetlany, by w skupieniu i milczeniu, jak w świątyni, ujrzeć wzruszające sceny z życia świątobliwych i mężnych swych współrodaków.

Święto Chrystusa-Króla świętem cywilnem w Kolumbji.

Kongres republiki Kolumbji uznał święto Chrystusa-Króla za pół-święto cywilne. Popołudniu tego dnia wszystkie urzędy mają być zamknięte, aby umożliwić funkcjonarjuszom udział w nabożeństwach i uroczystościach z dniem święta Chrystusa-Króla związanych.

Znaczki pocztowe z wizerunkiem Kardynała Mercier.

Rząd belgijski postanowił wypuścić nowe znaczki pocztowe z wizerunkiem wielkiego sługi Kościoła i patrjoty Kardynała Mercier. Dochód ze sprzedaży tych znaczków ma być przeznaczony na cele społeczne.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

30 Koło królewien, jakoby kwiaty mniejsze i większe koło róż i lilji kraśniały dwórki, jedne starsze, drugie młodsze, wszystkie dorodne i gładkie. W orszaku królewny Marji kilka Polek, przy Jadwidze przeważnie Niemki, właśnie razem z nią z Wiednia przybyłe. Wśród Polek widać słodką twarzyczkę Jadwichny z Grabin, zwykle poważną i zamyśloną, a dziś ciekawie patrzącą na ten nowy i niezwykły dla niej widok. Ten miesiąc przeszło, który upłynął, odkąd opuściła kraj i miły Głogów i ostatnie przejścia uczyniły z tego niemal dziecka napół dorosłą dziewczynę. Przy niej starsza dwoma laty od niej, smukła, biała jak mleko, z szafirowymi oczyma i czarnymi włosami Kachna z Wadowa, ku której śmiele spoglądały rycerskie oczy, nie śmiejące się podnosić ku królewnom. Trzecia zaś z Polski była jasnowłosa Hanka ze Stawisk, serdeczna przyjaciółka i powiernica Jadwichny, z którą razem przyjechała do Budy.

Na placu zaczął się ruch. Ozwały się przeraźliwie, mosiężne trąby i rownocześnie szranki zapełniły się rycerzami w błyszczących zbrojach, wspaniale piórami ubranych hełmach z kopjami przy boku. Miała się odbyć walka między dwoma partjami rycerzy, którzy też zaczęli się grupować po dwóch przeciwnych stronach dziedzińca, przygotowując się do wystąpienia. Oczy wszystkich widzów były skierowane na nich, podziwiając ich dzielność postawy i świetność stroju.

— Wiecie co — szepnęła Kachna do swych towarzyszek — niech każda z nas obiera sobie jednego rycerza z tych, co tam występują, to będzie jej rycerz na czas tego turnieju i obaczymy, czyj zwycięży.

— Przecież to rycerze wybierają sobie damy, a nie my ich — rzekła jedna z Niemek.

— To też to jest tylko tak sobie, dla zabawy. Niech każda z nas wybierze sobie tego, który jej się najwięcej spodoba z postawy, czy ubioru, bo twarzy nie widać za przyłbicą. — Doskonale, zróbmy tak. Wyborna zabawa zawołała Klara z Våsårhely, wesoła i ognista Węgierka. Ja sobie wybieram tego po prawej stronie, co ma błękitną zbroję, białe pióra na hełmie i lwa ze skrzydłami na tarczy.

— A ja wybiorę tego Neapolitańczyka, choć wiem, kto on jest.

— Kto?

— Luigi duca di Rossano.

— Któryż to?

Wrażenie encykliki „Lux veritatis" na Wschodzie

Jak można wnioskować z korespondencyj nadchodzących do pism włoskich z Konstantynopola i Bliskiego Wschodu, ostatnia encyklika, zwłaszcza jej ustęp, dotyczący odnowienia jedności z Kościołem rzymskim kościołów wschodnich; wywarła wśród chrześcijan Wschodu wielkie wrażenie. Odczuwa się to szczególnie u schyzmatyckich ormian, którzy uważają, że łatwiejszym będzie powrót do jedności z Rzymem niż łączenie się z Kościołem anglikańskim, nie uznającym kultu N. M. P. Jeden z metropolitów ormiańskich oświadczył korespondentowi „Mattino", że Pius XI w encyklice swojej uderzył w tony, które szeroki oddźwięk znajdą w sercach chrześcijan Wschodu.



Ojciec św. Pius XI.

Ciekawem jest, że dzienniki greckie wstrzymują się od cytowania encykliki nawet w formie streszczeń, bardziej charakterystyczne wyjątki tej encykliki ogłasza natomiast prasa rumuńska i bułgarska.

Londyński „Times", pisząc o wrażeniu wywołanem encykliką „Lux veritatis" na Wschodzie, stwierdza, że jest ono większem niż sam Papież mógł się spodziewać. Faktem jest, że od stu lat żaden z papieży nie cieszył się takiem poważaniem i uznaniem jak Pius XI, którego nawet patrjarchowie schyzmatyckich kościołów uznają conajmniej za wielkiego uczonego.

Książki.

Przed ślubem i po ślubie (sakrament małżeństwa) do użytku narzeczonych i nowożeńców podług O. Ed. Foreitnika Redemptorysty, opracował X. Jan Korzonkiewicz, Kraków 1932, stron 160. Zamawiać w admin. „Mysterjum Christi", Kraków, ul. Pędzichów 14. Instytut Marji. Cena z przesyłką 1·30 zł.

Książeczka ta jasno i przystępnie napisana wprowadza tę nowość, że podaje po polsku liturgiczne obrzędy kościelne, towarzyszące błogosławieństwu katolickiego małżeństwa, podaje nawet w polskim przekładzie całą mszę św. przy błogosławieniu związku małżeńskiego przepisaną. Bezwątpienia książka ta ułatwi nowożeńcom wysłuchanie ślubnej mszy św. w skupieniu, o które to skupienie tak trudno w przedślubnym rozgardjaszu. Ileż przepięknych, głębokich myśli w tej książeczce zawartych wpadnie w dobrą rolę serc nowożeńców! Może te uważnie przeczytane kartki sprawią, że oblubieńcy, nie tak lekko będą rezygnować ze Mszy św., w czasie której winien być błogosławiony związek małżeński, co jest wyraźnem życzeniem Kościoła.

Druga część dziełka podaje niezbędne pouczenia o sakr. małżeństwa, o prawie kościelnem i moralności, a nawet o sztuce mądrego a katolickiego wychowania dzieci. Narzeczeni i małżonkowie katoliccy znajdą w tej książeczce wszystko, co im przed wstąpieniem czy po wstąpieniu w te święte związki wiedzieć wypada. Książeczka pomoże „w pracy nad przywróceniem skołatanemu społeczeństwu głowy, którą ono traci coraz bardziej, a którą jest tylko Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus".

Książeczka może być bardzo dobrze pamiątką ślubu, zawiera nawet w tym celu osobną stronę na poczynienie odpowiednich zapisków. *X. W. D.*

X. Wł. Stalch. Brat Albert, 1932, stron 64, z ilustracjami, cena 70 gr., dla odsprzedawców 40 gr. Zamawiać: Bracia Albertyni, Kraków, ul. Kościuszki 40.

Bracia Albertyni wydali tę książeczkę w 15-tą rocznicę śmierci Br. Alberta, swego założyciela. Chociaż mamy już obszerny życiorys Br. Alberta, opracowany przez X. C. Lewandowskiego, to jednak i ten nowy powitać należy z radością, gdyż o takich postaciach jak Brat Albert nigdy za wiele, zwłaszcza dziś, kiedy szerząca się nędza potrzebuje takich Albertów jaknajwięcej.

„W sprawie małżeńskiej". Jest to 4-te, uzupełnione wydanie aktualnej broszury. Ze względu na grożące małżeństwu katolickiemu niebezpieczeństwo broszura winna się znaleźć w każdej rodzinie katolickiej. Cena 10 gr. Nadaje się na kolendę zamiast obrazków! Zamawiać u XX. Salwatorjanów w Trzebini.

O „rozwodach" i ślubach cywilnych napisał **O. M. Pirożyński,** Redemptorysta, Toruń 1931, nakładem OO. Redemptorystów. — Stron 32. — Książeczka napisana b. jasno, powie katolikowi czem j. małżeństwo i rozwiąże mu różne trudności, które mogą się nasunąć przy dzisiejszej nagonce na katolickie małżeństwo.

— O ten w srebrnej zbroi i złocistym hełmie, ma trzy srebrne gwiazdy na błękitnem polu w herbie.

— A szuka po świecie czwartej. Skąd ty wiesz, kto on jest?

— Bom go tu już dawniej poznała.

I tak dobrze go spamiętałaś? śmiała się przekornie Klara.

— Spamiętałam, bo raz ze mną tańczył, a potem przy uczcie siedział. Cuda mi o swej ziemi prawił. — mówiła Kachna, bynajmniej niezmieszana. — I nie jego jednego znam, ale i wielu innych, ot tam na tym karym koniu siedzi sławny rycerz z Francji, kawaler Armand de Chevilly.

— Ej nie wyliczaj, nie wyliczaj innych — dokuczała jej dalej Klara, nie zamydlisz nam oczu, bo wiemy, że już nie wrócisz do twej pochmurnej Polski jeno do słonecznego Neapolu pojedziesz. Teraz wy wybierajcie, zwróciła się do towarzyszek.

— Ja wybiorę tego, co ma herb Odrowąż, odezwała się Jadwiśka.

— Znasz go może?

— Nie, ale wiem z herbu, że Polak, to mi wystarcza.

— Nie masz jeszcze nikogo ulubionego?

Może i mam — poważnie odpowiedziała Jadwiśka ale go tu niemasz.

— Święta Klaro, patronko moja! Ten dzieciak ma już swego wybranego! A może on jeszcze mleczko u mamusi swej pije! śmiała się Klara, a widząc, że Jadwiśka zachmurzyła się, dodała prosząco: no, nie gniewaj się Jadwiś, nie znam go przecież wcale. No a ty cicha Haniol Którego chcesz?

Ja? żadnego — rzekła Hanusia ze Stawisk.

— Żadnego? A czemu tak?

— Bo to tak przykro patrzeć, jak oni na siebie nacierać będą, jeszcze się poranią lub pozabijają.

— Oj nierycerskie w tobie serce, moja panno. Jabym sama na koń siadła i w harcach goniła! No, a ty Adelguna! Co tak cicho siedzisz i oczy wytrzeszczasz, jeszcze ci spadną na plac boju!

— Bo ja nie wiem którego mam brać, wyście najpiękniejszych już mi pozabierały! — płaczliwym głosem skarżyła się flegmatyczna Niemka.

— No to ci tu wyszukam. Ten w czarnej zbroi z płaszczem purpurowym na ramionach. Na tarczy ma pochodnię gorejącą. W sam raz dla ciebie, coś tak zimna, jak lód. Rozgrzejesz się od niej!

PORADNIK LEKARSKI

Nerwowość u dziecka.

Różne mogą być przyczyny zaburzeń nerwowych u dziecka. Przedewszystkiem duże znaczenie posiadają wpływy dziedziczne, bowiem najczęściej zaburzenia nerwowe widzi się u takich dzieci, których rodzice nie byli całkowicie zdrowi pod względem nerwowym. Tak więc szczególną skłonnością do chorób nerwowych obarczone są zwykle dzieci neurasteników, psychopatów, epileptyków etc. Obok tego usposobienie do zaburzeń nerwowych jest rzeczą zwykłą u potomstwa alkoholików, gruźlików dotkniętych kiłą. — Z temi czynnikami współdziałają w wielu wypadkach rozmaite szkodliwości zewnętrzne, a temi są: niedożywienie, brak dostatecznego snu, wilgotne, duszne mieszkanie, kawa, herbata, osłabienie ustroju wywołane anemją, krzywicą, przeciążeniem, nauką itp.; — słowem najróżniejsze czynniki, które podkopują siły i sprawność organizmu dziecka przygotowują teren dla występywania zaburzeń nerwowych. Przytem olbrzymią rolę odgrywa atmosféra duchowa, w jakiej dziecko żyje i wychowanie. Zwłaszcza wpływ środowiska z tego punktu widzenia silnie się zaznacza w stosunku do dzieci wrażliwych, duchowo inteligentnych, uczuciowych.

Wszystkich szkodliwości, jakie ze wspomnianej sfery wychodzić mogą, dowrawdy niepodobna rozpatrywać w krótkim artykuliku. Ogólnikowo jedynie powiedzieć możemy, że warunkiem aby dziecko prawidłowo pod względem nerwowym i duchowym rozwijać się mogło — jest spokój w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. A więc jeśli dziecko będzie chronione przed wrażeniami niekorzystnie działającemi na system nerwowy, jeśli żyć będzie w atmosferze cichej, pogodnej, spokojnej traktowane w myśl rozumnych zasad wychowania — w takim razie spełnionym będzie bodaj najważniejszy warunek jaki tu higjena wysuwa.

Jeśli chodzi o postać i objawy zaburzeń nerwowych u dzieci, to tutaj spotykamy ogromną różnorodność. Naogół zauważyć można, że w jednych wypadkach zaburzenia te przejawiają się w formie ogólnej nadpobudliwości nerwowej, innym znowu razem objawy chorobowe układają się w określone obrazy, którym nadajemy specjalne nazwy. Przykładem takiej ogólnej niedomogi systemu nerwowego — to neurasterja lub histerja. Składają się tu najrozmaitsze objawy tak ze strony fizycznej jak duchowej w mozaikową całość. — Brak apetytu, zaburzenia trawienia, snu, przypadłości sercowe, lękliwość, kapryśność usposobienia, pobudliwość wyobraźni, skłonność do hipochondrji objawy szybkiego nużenia się etc., etc., — oto zjawiska, spotykane u dzieci nerwowych. — Więcej skonsolidowanemi formami zaburzeń nerwowych są: t. zw. spazmofilja tj. skłonność do kurczów i drgawek, tężyczka i t. p.

W leczeniu dziecka nerwowego w pierwszym rzędzie musimy zwrócić uwagę na ogólne warunki higjeniczne, w jakich dziecko żyje, oraz na racjonalny sposób wychowania. Ponieważ ważnym czynnikiem, który wpływać może na potęgowanie lub wprost wydobywanie na jaw objawów nerwowych jest sugestja i naśladownictwo (zwłaszcza chodzi o obj. histeryczne), więc niebylejakim środkiem leczniczym w niejednym wypadku będzie oderwanie chorego dziecka od towarzystwa dzieci lub osób, któreby drogą psychicznego wpływu mogły źle oddziaływać na leczone dziecko (towarzystwo ludzi chorych nerwowo). Wobec dzieci nerwowych, przeczulonych należy nieokazywać zainteresowania i zaniepokojenia ich objawami. Taka jawna troskliwość jest nie na miejscu, bo u dzicka nerwowego, przewrażliwionego będzie wzbudzać obawy i uczucia lęku drogą prostej sugestji, to zaś tylko oczywistą szkodę przynosić będzie. Z dzieckiem nerwowym postępować należy z wielką łagodnością, lecz unikać trzeba z drugiej strony rozpieszczania, któreby ustalało w dziecku cechy usposobienia neuropatycznego (kapryśność, płaczliwość itd.) — Dziecka nerwowego nie wolno nużyć pracą tak cielesną jak nauką. Dziecko to bowiem wymaga spokoju i wypoczynku. Z tego samego powodu chronić należy chore dziecko przed wszystkiemi wrażeniami przykremi, deprymującemi. Naganną jest przeto rzeczą opowiadanie dziecku nerwowemu o rzeczach, których treść we wrażliwej duszy dziecka wzbudzałaby przygnębiające refleksje lub uczucia lęku (op. opowiadanie o strachach, duchach, morderstwach itd.), również **złem i godnem potępienia jest prowadzenie w obecności dziecka kłótni, awantur lub rozmów mogących odbijać się na nerwach i psychice dziecka w sposób szkodliwy,** nie mówiąc już o tem, jak fatalnie takie niewłaściwości pod wzgl. moralnym wpływać będą mogły na dziecko. Co do lekarstw, to w zakończeniu wspominamy, że mają tu zastosowanie leki uspokajające (brom, walerjana, »Passitlorine« itd.). nadto stosujemy środki ogólnie wzmacniające jak tran, arsen, fosfor, żelazo i dbamy o dobre odżywianie dziecka, wyłączając z pożywienia używki — kawę i herbatę!

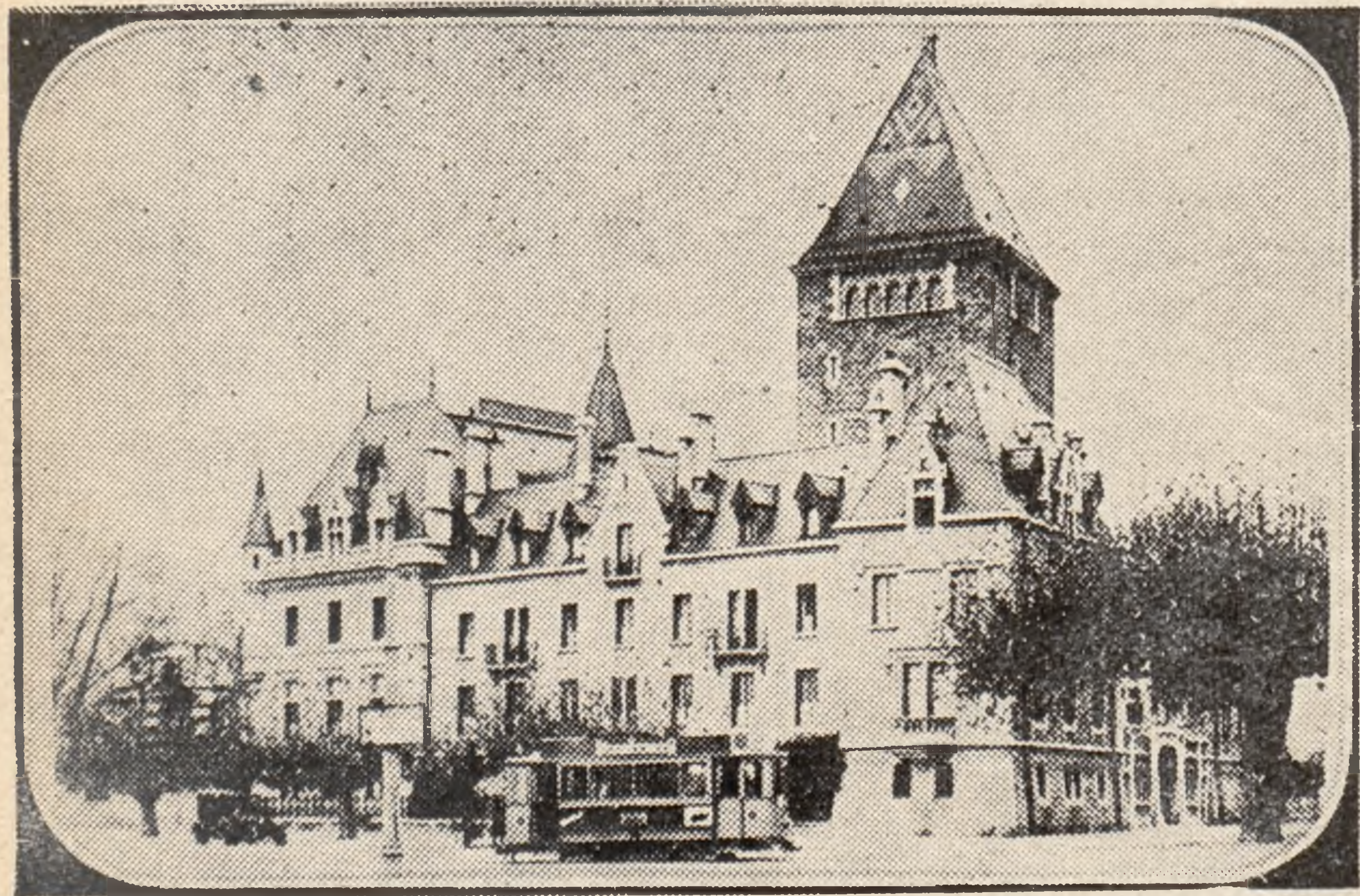
W. S.

— Cicho już bądźcie i nie przeszkadzajcie uważać nam, co się dzieje na placu. Już się zaczyna gonienie! skarciła towarzyszki swe Kachna.

Rzeczywiście rycerze stali już z wyciągniętemi kopjami w dwóch gromadach naprzeciw siebie po obu końcach ogromnego dziedzińca zamkowego. Było ich może po dwudziestu w każdej grupie, co nie było wówczas liczbą bardzo wielką. Trąby zagrzmiały znowu i na to hasło obie gromady puściły się ku sobie z takim pędem, aż ziemia dudniła pod kopytami rumaków. W środku dziedzińca, tuż przed królewską lożą starli się ze sobą i złożyli kopjami, usiłując jeden drugiego wysadzić z siodła. Hanka pobladła i zamknęła oczy z przerażenia, ale wszystkie inne dziewczęta, a wraz z nimi setki widzów, zapełniających krużganki do ostatniego miejsca przechyliło się przez balustrady i z zapartym oddechem śledziło przebieg walki, od czasu do czasu głośnymi okrzykami wyrażając swój zachwyt lub rozczarowanie. Walczący zwarli się ciasno ze sobą, nad nimi chwiały się i kołysały pióra ich hełmów, latały ochłamki potrzaskanych w natarciu kopji. Wzięto się do mieczy, umyślnie w tym celu przytępionych. Tu i ówdzie rycerz spadł z konia, wysadzony przez silniejszego przeciwnika, innego spłoszony koń uniósł poza szeregi walczących, było też już kilku rannych, a zwycięstwo nie przechylało się na żadną stronę. Wreszcie drużyna prawa, którą dowodził młody książę Brabantu zepchnęła z placu przeciwników i wkrótce głos trąb ogłosił jej zwycięstwo. Kachna i Jadwiśka z radością klaskały w dłonie i patrzyły, jak na zwycięzców leciał z krużganków rój wiosennych kwiatów, wstążek, piór, bo w tej właśnie zwycięzkiej drużynie byli ich wybrani rycerze Odrowąż i neapolitański rycerz. Wesoła Klara głośno wyśmiewała swego błękitnego rycerza, który zleciał z konia przy pierwszem natarciu, zaś Adelgund robiła jej wymówki, że jej wybrała takiego, który dał się pobić razem ze swoją drużyną. Nastąpiła przerwa, po której miały się rozpocząć walki w pojedynkę. Teraz tylko dwóch rycerzy wjechało w szranki. Jednym z nich był Odrowąż, na którym nie było znać ani śladu udziału w gromadnej walce, taki wydawał się spokojny i pewny siebie w nieuszkodzonym nic rynsztunku, drugi jakiś rycerz, dotąd nie biorący jeszcze udziału w turnieju. Zbroję miał na ciemno szmelcowaną, na hełmie pióra czerwono malowane, w dwa piętra. Obaj rycerze, rozpędziwszy konie natarli z całej siły kopjami na siebie, a skoro te potrzaskały im się o turcze, wracali na poprzednie miejsca i brali nowe. *C.d.n.*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Obrady nad budżetem. Po przerwie świątecznej komisja budżetowa przystąpiła do dalszej pracy nad budżetem państwowym na rok 1932/3. We wszystkich ministerstwach poczyniono pewne oszczędności, z wyjątkiem funduszów dyspozycyjnych, które przeważnie zostały niezmienione. Również



Pałac w Lozannie, gdzie odbędzie się konferencja rozbrojeniowa, w której wezmą udział wszystkie narody, posiadające armję.

Sejm obraduje nad budżetem. 15 b. m. pięć stronnictw opozycyjnych złożyły wniosek o wotum nieufności dla rządu uważając rząd odpowiedzialny za ciężkie położenie w kraju i cały przebieg sprawy brzeskiej. Komisje sejmowe rozpoczęły obrady nad zmianą Konstytucji. B. B. jak donoszą dzienniki dąży do stworzenia silnej władzy prezydenta i jest zwolennikiem przekształcenia parlamentu politycznego na parlament zawodów.

Wyrok w procesie brzeskim. Donosiliśmy już o skazaniu 11 oskarżonych posłów na więzienie od półtora do trzech lat. Według motywów wyroku zostali oni skazani za dążności do obalenia rządu przez założenie centrolewu, urządzanie zgromadzeń demonstracyjnych, na których podburzano przeciw rządowi wywołując rewolucyjne nastroje w kraju. Sąd wydał wyrok łagodzący, biorąc pod uwagę chlubne karty stronnictw, do których oskarżeni należeli lub zasługi oskarżonych. Obrońcy i prokurator złożyli apelację. Skazani pozostają na wolności za kaucją. Prasa warszawska podaje, że jeden z sędziów w procesie brzeskim Leszczyński ma się podać do dymisji z powodu przemęczenia.

Do Argentyny w lutym bież. roku wyjedzie 1000 osób bez wezwań. Wyjechać będą mogli robotnicy rolni samotni, małżeństwa rolnicze, bezdzietne, o ile żony są zdolne do pracy fizycznej i małżeństwa z dziećmi dorosłemi, jeśli każdy z członków rodziny może pracować oddzielnie w różnych miejscach, a nawet w różnych miejscowościach. Emigranci muszą posiadać na wyjazd 950 zł. na opłacenie karty okrętowej i 305'60 zł. na wizę argentyńską. Bliższych informacji o warunkach wyjazdu udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (ul. Marszałkowska 124) oraz Oddziały i Agentury Syndykatu na prowincji.

Atak żydowski na niedziele. W Warszawie odbył się zjazd rabinów z całej Polski. Cały swój atak skierowali rabini przeciw ustawie o spoczynku niedzielnym, a nawet uchwalili rezolucję przeciw przymusowemu odpoczynkowi niedzielnemu. Również w Krakowie kupcy żydowscy zaatakowali ustawę o spoczynku niedzielnym.

Chyba już wystarczy, że liczne interpretacje do ustawy o odpoczynku niedzielnym wiele wyłomów w niej wyrządziły tak, że dzisiaj odpoczynek niedzielny w dużym stopniu jest zakłócony. Dalsze ustępstwa na rzecz żydów przekreśliłyby całą ustawę. A przecież w takich państwach jak Anglja i Niemcy daleko ostrzej przestrzega się spoczynek niedzielny i żydzi choć ich i tam nie brakuje, nie protestują.

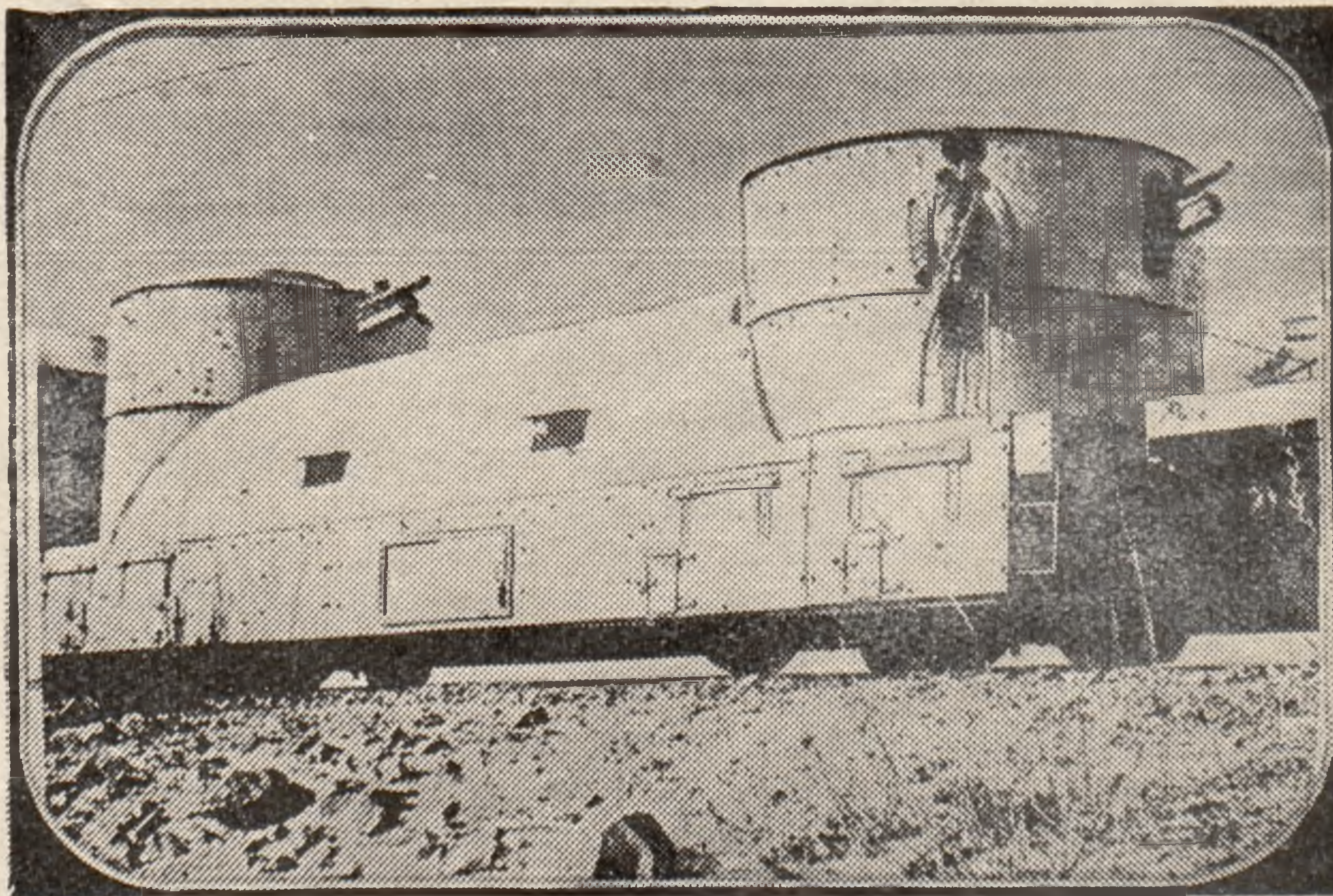
Ograniczenie emigracji robotników do Francji. W związku ze wzrostem bezrobocia we Francji władze emigracyjne ograniczyły wydawanie zezwoleń na wyjazd. Robotnikom polskim pracującym we Francji, którzy przybyli do kraju na urlopy władze emigracyjne w żadnym wypadku tych urlopów nie przedłużają. Wrazie przedłużenia grozi utrata pracy.

Ogólna liczba ludności w Polsce według ostatniego spisu wynosi 31,927.773 osób. Zatem od roku 1921 przyrost wynosi 5,069.581 osób, czyli 18'9%.

Zamknięcie 10 szkół litewskich w Polsce. Na Wilnie zamknięto 10 prywatnych szkół litewskich, w których pobierało naukę ogółem 360 dzieci. Szkoły te zostały zamknięte z powodu używania niedozwolonych podręczników, nadto szerzyły nastroje antypolskie. Młodzież tych szkół została przydzielona do państwowych szkół z językiem litewskim. Według doniesień gazet, rząd kowieński postanowił w tej sprawie wnieść skargę do Ligi Nar. Można przypuszczać, że rząd litewski jeszcze się rozmyśli.

Jubileusz Księdza Biskupa Bandurskiego. W tych dniach Ksiądz Biskup Bandurski obchodził 25-lecie sakry biskupiej. Ojciec św. nadesłał Ks. Biskupowi życzenia i błogosławieństwo. W wielu miastach polskich odbyły się z okazji jubileuszu uroczyste akademje.

Cukier krzepi, ale nie wszystkich! Mimo reklamowań począwszy od kosztownych szyldów i napisów rozlepianych wszędzie, spożycie cukru wciąż się obniża. W październiku i listopadzie ub. r. sprzedano w kraju o 19% mniej cukru, niż w tym samym czasie w r. 1931. Świadczy to o dalszem zubożeniu społeczeństwa.



Z wojny na Dalekim Wschodzie. Oto chiński pociąg pancerny.

Czego dziś się nie licytuje. »Zagroda Wzorowa« donosi, że jedno z pism poznańskich podało następujące ogłoszenie:

»W środę dnia 26-go listopada o godzinie 17'30 przy ul. Kazimierza Jarochowskiego Nr. 80, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą figurę Serca Jezusowego (1'50 m. wysoka). (—) Durski, komornik sądowy«.

Wciąż ten denatur. We wsi Halnice na wileńszczyźnie gospodarz Guza wydając córkę zamąż, przez oszczędność uraczył denaturowanym spirytusem około 40 gości. Wskutek tego 15 osób zostało zatrutych. Guzę i jego żonę aresztowano. Wypadek ten jest jeszcze jednym z dowodów, jak groźną trucizną jest denatur.

Zjazd Pisarzy Katolickich. 17 stycznia odbył się w Warszawie ogólno-polski zjazd Pisarzy Katolickich. W zjeździe wzięło udział blisko 500 osób, w tem wielu księży, oraz specjalna delegacja czeskich i słowackich pisarzy. Z Episkopatu obecni byli: Ks. kard. Kakowski, Ks. biskupi: Szlagowski, Tymieniecki, Przeździecki, Łukomski. Na zjeździe założono Organizację Katolickich Pisarzy w Polsce, nadto uczestnicy z zaprotestowali: przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego, przeciw projektowi kodeksu karnego tolerującemu spędzanie płodu i ustawie usuwającej rubrykę wyznaniową.

Briand ustąpił. Ponieważ francuski minister spraw zagranicznych Briand zrzekł się swego urzędu, wobec tego w rządzie francuskim nastąpiła rekonstrukcja. Ministerstwo spraw zagr. objął sam premjer Lawal, a ministrem wojny po zmarłym Maginocie został dotychczasowy min. rolnictwa Tardien. Pozatem nowy rząd niczem nie różni się od poprzedniego. Prawdopodobnie Briand zostanie stałym delegatem Francji w Lidze Narodów.

Bezrobocie w Europie. Najwięcej bezrobotnych w Europie z ogółu zatrudnionych w przemyśle i górnictwie mają Niemcy 34 % i Anglja 27 %, dalej Polska 25 %, Austrja 21 %, następnie Danja, Jugosławia, Włochy, Czechosłowacja i Irlandja 14—17 %, Francja, Belgja i Holandja 10 %.

Nie chcą napadać! Już od dłuższego czasu między Rosją, a Polską i Francją toczą się obrady ot. zw. pakt o nieogresji, jednak jak dotąd bez skutku.

Ostatnio Rosja sowiecka zaskoczona zwycięskim pochodem Japonji w Mandżurji, chcąc na wypadek wojny z Japonją mieć zabezpieczone granice od zachodu, stara się pakt ten zawrzeć także z Estonją, Łotwą Finlandją i Rumunją. Państwa te wzajemnie zobowiązują się, że wrazie wojny którego z nich inne zachowają neutralność. Niemcy, jak zwykle już się boją choć niewiadomo jeszcze czego.

Mało im jeszcze było... Donosiliśmy już o zburzeniu świątyni Zbawiciela w Moskwie przez bolszewików. W najbliższych dniach miejsce, w którem stała świątynia ma być zrównane z ziemią. 150.000 ton materjału budowlanego otrzymanego ze zburzenia przydzielano różnym organizacjom w Moskwie.

„Związek walczących bezbożników" w Sowietach. Słabo początkowo rozwijający się »Związek walczących bezbożników« wykazuje w ciągu ostatnich lat przerażający wzrost swoich członków. Gdy w roku 1926 liczono ich 120 tys., a jeszcze w 1928 — 500 tys. już w połowie 1930 roku cyfra ich wynosi 2½ miljona, w listopadzie 1931 r. — 5 miljonów. W liczbie tej nie uwzględnieni są młodociani, niżej 18 lat bezbożnicy, których liczba wynosi ok. 1 miljona. A niektórzy katolicy wciąż się martwią, że mamy za dużo organizacyj.

Chińczycy się godzą. Powodem długoletnich wojen domowych w Chinach były zatargi między rządami prowincjonalnemi. Obecnie przyszło do zgody między rządem Kantońskim w południowych Chinach, a nankińskim w północnych. Rząd kantoński został rozwiązany.

Katastrofalne upały. W południowej Australji panują katastrofalne upały, powodując szereg olbrzymich pożarów lasów. Temperatura dochodzi do 40° C. Wskutek upałów robotnicy w fabrykach mdleją całemi gromadami. Przy składach nafty czuwa bez przerwy straż ogniowa w obawie, by nie wybuchł pożar. Dachy składów polewane są wodą.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych zaczyna zagrażać gospodarce państwowej. Rząd chcąc złagodzić tę klęskę zamierza w bież. roku wybudować cały szereg budowli państwowych. W tym celu na gmachy pocztowe w większych miastach przeznaczył 55,225.000 dol. Również przedsiębiorcy zachęcają ludność do ulepszania budynków mieszkalnych, by w ten sposób zająć większą ilość bezrobotnych.

Kapryśna zima. Hiszpanję środkową i północną nawiedziły niebywałe jak na ten kraj mrozy sięgające przeciętnie do 20°. Mróz wyrządził znaczne szkody w winnicach i ogrodach, a nawet są ofiary w ludziach. Również silne mrozy panują we Francji południowej i zachodniej.

Ile Europa ma żydów. Ogólna ich suma sięga już 9,785.000. Najwięcej ich jest w Polsce, bo aż 3,125.000, następnie w Rosji 2,970.000, w Rumunji 800.000, w Niemczech 585.000, na Węgrzech 473.000, w Czechosłowacji 350.000, w Anglji 30.000, w Austrji 220.000, na Litwie 161.000, we Francji 163.000, w Holandji 120.000. W innych krajach europejskich liczba żydów jest stosunkowo nieznaczna. Najmniej ich ma Norwegja, bo zaledwie 14.000.

Gdzie niema kary śmierci. Nieliczne są państwa, w których zniesiono karę śmierci. Do nich należy: Szwecja, Norwegja, Holandja, Portugalja, Rumunja i Austrja. W Szwajcarji, w Stanach Zjedn. i Meksyku karę śmierci zniesiono tylko w niektórych kantonach, lub stanach.

Odpowiedzi redakcji.

„Górnik" w Dankowicach, nie nadaje się do druku, za życzenia dziękujemy. **Jg. w Zakopanem** interesujące sprawozdanie oddaliśmy do centrali, a potem umieścimy. **P. E. Świerk Stary Sącz,** żądanej książki czy kalendarza nie znamy. **Z Mikuszowic** zamieścimy. **P. M. F. Kraków** „Sen Jezusowy" słaby, drugi lepszy lecz nieaktualny, zatem, odkładamy do teki. **Dalszy ciąg protestów** w sprawie projektu ustawy małżeńskiej w numerze następnym.

Humor krzepi!

Zrozumiał...

— Jak wieloryb mógł połknąć Jonasza, kiedy ma taki wąski przełyk?

— Nie wiesz, że żyd się wszędzie potrafi prześlizgnąć.

Zawodowy pijak.

Doktor: Musicie człowieku umrzeć, bo macie wnętrzności spalone.

Pijak: To widocznie w nocy się spaliły, bo we dnie stalem je zalewał.

Miał rację.

— Panie Mandelbaum! Przecież Pan handluje mydłem, a chodzi pan przeważnie nieumyty.

— Ny, to co? Jak kto handluje truciznami to on ma się otruć?

Poszukują pracy.

Instruktorka poszukuje prowadzenia kursów gotowania, ewent. przyjmie pracę bibljotekarską lub kasjerską. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedz. pod „Sumienna".

Wykwalifikowany czeladnik stolarski do prac meblowych poszukuje pracy od zaraz.

POSZUKUJE SIĘ MIESZKANIA

Małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania 3-ech pokojowego z komfortem, na I. piętrze, blisko kościoła i tramwaju.
— Zgłoszenia pisemne do Red. Dzwonu pod M. F. —

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.